Nr 24. 18 MARCA 1846. ROK 6.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

Prenumerata fr. *Dwa* na kwartal. — Adres, M. Sarmata, rue Ruysbroek, 56, à Bruxelles.

POLSKA.

Uwaga powszechna jest dziś ku Polsce zwrócona, bo na polskiéj ziemi dał się słyszeć głos mężów powołujący do zbrojnéj rozprawy tych co ją niegodziwie rozszarpali; bo myśl narodowéj niepodległości trysnęła z serca Polaków czynem narodowym uwieńczona. Dnia 22 lutego zawiązał się w Krakowie rząd rewolucjiny — manifest wydany przezeń do całego narodu świadczy o dążności połączenia jednym węzłem wszystkich — rozpadłych części dawnéj przedrozbiorowéj Polski. Ten manifest dajemy naszym czytelnikom w przekładzie z niemieckiego. Rząd rewolucijny zawiązał się po ustąpieniu z Krakowa wojsk Austrjackich. Były więc siły przed któremi Austrjacy cofnęli się aż za Podgórze. Ruch Krakowski musiał być robiony na pewnéj podstawie, w przewidzeniu ruchów mających się objawić na na innych punktach. W istocie czytaliśmy w dziennikach niemieckich o szerzeniu się powstania w Galicji, o wybuchach na Litwie, Żmudzi, Wołyniu; Podolu, w Kurlandji i na innych wreszcie rozmaitych punktach; jakoto w Płockiém, w Szląsku i w Węgrzech. Mówiono także o w kroczeniu powstańców do Lwowa i zabraniu amunicji i broni. Słowém pierwsze podania dzienników niemieckich, pisanych jednakże pod cenzurą, były bardzo sprzyjające naszéj sprawie. Dziś cenzura włożyła ostrzejsze pęta — dziennikom niemieckim nie wolno wszystkiego pisać. To też są zapełnione samemi okropnościami i szczegółami wzięcia krakowa którego nikt nie bronił i nie powinien był bronić. Powstańcom trzeba wolnéj przestrzeni. Nic więc dziwnego że Kraków został zajęty przez wojska nieprzyjacielskie. Lecz czy już wszystko skończone? czy sprawa upadła? Serce nasze mówi nam że to być nie może. Z przebąkiwań dzienników niemieckich widać że powstanie rozwija się. Nie radzimy wszakże rodakom naszym na tułactwie ruszać z miejsca, aż dopóki nie nadejdą pewniejsze wiadomości. Nadzieja i cierpliwość!

Kolonija 3 marca. Redakcja odbiera właśnie następne ważne akta.

Manifest Rządu Narodowego pospolitéj polskiéj Rzeczy, do Narodu Polskiego.

Polacy! Godzina powstania wybiła. Cała rozszarpana Polska powstaje i rośnie; już nasi bracia w Poznańskiém, w Koronie i w Litwie powstali i walczą z najezdnikiem; walczą o swe najświętsze prawa, które im przemoc podstępnie wydarła. Wiecie co się stało, co jeszcze ciągle się dzieje... Kwiat naszéj młodzieży usycha w więzieniach; nasi przodkowie, których rada niegdyś nas wspierała, są na wzgardę wydani, duchowni pozbawieni powagi, słowem każdy który w czynie lub nawet w myśli tylko dla Polski żyć, lub za nią umrzeć postanowił, albo już zamordowany, albo w lochach gnije — albo też co chwilę tego spodziewać się powinien.

Odezwał się w naszych sercach i krwawo je zranił jęk milijonów braci tych którzy pod knutem w podziemnych kryjówkach skonali, których zapędzono w szeregi ciemiężców i katowani nad wszelką ludzką wytrwałość. Wydzierają nam naszą sławę, zabraniają mówić językiem ojców naszych, wierzyć jak oni wierzyli. Stawią nie doprzełamania tamy poprawie społeczeńskich urządzeń, uzbrajają braci przeciw braciom, sieją potwarze przeciw najszacowniejszym synom Ojczyzny. — Bracia! jeszcze krok jeden, a nie będzie Polski, nie będzie nawet jednego Polaka. Wnukowie nasi pamięć naszą przeklną jeśli w najpiękniejszéj części ziemi zostawimy po sobie same pustynie i gruzy, jeśli damy okuć w kajdany nasz lud waleczny, jeśli pozwolimy na to ażeby wnukowie nasi cudzą wiarę wyznawali, cudzym językiem mówili — żeby zostali niewolnikami tych co pogwałcili nasze prawa. Do nas wołają z grobów popioły ojców naszych, męczenników za sprawę Narodu, abyśmy ich pomścili. Do nas wołają niemowlęta byśmy im zachowali Ojczyznę, którą nam Bóg powierzył; do nas woła sam Bóg, który kiedyś za nią sądzić nas będzie. Jest nas 20 milijonów; powstańmy jako jeden człowiek, a nie ma potęgi coby naszę przemogła. Wolność nasza będzie wolnością jakiéj dotąd nie było na ziemi! Zdobądźmy swobód i wspólności siedzibę, w któréj każdy wedle zasługi i zdolności użyje owoców ziemi; niech żaden pod jakimkolwiek kształtem przywiléj u nas nie znajduje miejsca; niechaj każdy Polak znajdzie w niéj owszem dla siebie, swéj żony i dziatek zabezpieczenie; ten zaś coby na ciele lub duszy od urodzenia był upośledzony, niechaj bez upokorzenia pewną pomoc odbiera od całego społeczeństwa, którego bezwarunkową własnością będzie ziemia, która dziś jest w posiadaniu pojedyńczych ludzi.

Ustają odtąd czynsze, pańszczyzny i wszelkie podobne daniny, a poświęcenie się z bronią w ręku za rzecz narodową, wynagrodzi się działem z dóbr narodowych.

Polacy! odtąd żadnéj pomiędzy sobą nie znamy różnicy; bądźmy synami jednéj Matki; Ojczyzny; jednego Ojca: Boga który jest w niebiosach! Do niego wołamy o pomoc, on oręż nasz pobłogosławi, on nam da zwycięztwo!

Ale aby wołania naszego usłuchał nie kalajmy się pijaństwem lub wszetecznością; nie krzywdźmy tych których naszéj powierzono opiece, nie mordujmy bezbronnych, różnowierców, cudzoziemców. Albowiem nie ludom, lecz ich ciemiężcom, wydaliśmy wojnę.

Dziś zaś, na znak jedności, przypnijmy narodową kokardę i wykonajmy przysięgę:

« Przysięgam radą, słowem i czynem służyć Ojczy-
« źnie mojéj Polsce! Przysięgam poświęcić jéj wszy-
« stkie moje widoki, życie i majątek. Przysięgam po-
« słuszeństwo bezwarunkowe tak Rządowi Narodowemu
« który w Krakowie d. 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem
« w gmachu Krzysztoforskim zawiązał się jako też
« wszystkim przezeń ustanowionym władzom. Tak mi
« Boże dopomóż ».

Manifest niniejszy dodany zostanie na osobnych ćwiart-

kach do wszystkich rządowych dzienników, rozesłany po całéj Polsce i ogłoszony z ambon po kościołach i w gminach zawieszony na wszystkich placach publicznych.

Kraków 22 lutego 1846.

Ludwik Gorzkowski.

URZĄDZENIE REWOLUCJI.

§ 1. Rząd rewolucyjny jest jeden i wszechwładny na całą Polskę, a przed Narodem odpowiedzialny.

§ 2. Każdy, któremu Rząd lub przezeń postanowiona władza, powierza urząd, komendę, lub jakąkolwiek posadę, przyjąć ją i spełnić powinien pod karą śmierci.

§ 3. Ktokolwiek, do broni zdolny, we 24 godzin po ogłoszeniu w miejscu pobytu swego powstania, do władz miejscowych niezgłosi się, będzie przez sąd wojenny jako dezerter sądzony.

§ 4. Rabunki, gwałty, chociażby zasłużone, samowolnie na osobach dokonywane, wymuszanie czynszów lub pańszczyzny, opór w czynach, szpiegostwo, przeniewierzenie się w zawiadywaniu groszem publicznym, lnb obróccnie go na cel inny jak służba publiczna ulega karze śmierci.

§ 5. Ktobykolwiek bez upoważnienia rządowego zakładał kluby, komiteta lub stowarzyszenia, będzie karany jako zdrajca Ojczyzny.

§ 6. Każda gmina postawi niezwłocznie tyle wiech ile dla utrzymywania stosunków z innémi gminami za potrzebne osądzi. Wiechy te będą słupami lub tykami obwiniętémi w słomę i oblanémi smołą. Zniszczenie takowej lub przeszkodzenie w jéj zapaleniu karze śmierci ulegnie.

§ 7. Kolory narodowe będą barwy biała i amarantowa, herb Orzeł biały w czerwonym polu z rozłożonémi do lotu skrzydłami, z głową obróconą ku stronie prawéj, i z wieńcem dębowym w prawym, a wawrzynowym w lewym szponie. Orzeł ten będzie zatem służyć za pieczęć wszystkich polskich władz i sądownictw.

Kraków, d. 23 lutego 1846 r.

(podpisano) Ludwik Gorzkowski.
Jan Tyssowski.
Alexander Grzegorzewski.
Sekretarz Rządu Karol Rogawski.

STRACONE OBYWATELSTWO STANU KMIECEGO W POLSCE.

Kraina między Wisłą a Wartą, gdzie Polska powstała, miała dwie, prawem i położeniem różne klassy mięszkańców; czyli dwa stany obywateli : Lechów i Kmieci. Nie zamierzam sięgać początku tego, ani dochodzić, ani domniewywać się jakim sposobem to zrozmajcenie nastało; bo to zanika w ciemnéj i zbyt odległéj przeszłości na całym polu Sławiańszczyzny : dość mi oczywiście widzieć że taki dwu stanów byt, miał nie dopiero miejsce przed wprowadzeniem do Polski Chrześciaństwa. Widzę że wszystkie narodowe i miejscowe powieści, polskie, mazowieckie, krakowskie, następstwem wiadomych zdarzeń objaśniane o ich bycie dostatecznie upewniają. Z tych klass : *lechicka*, aristosracką nierówności zasadę; *kmieca*, gminną równości wyobrażały.

Ta różnica opierała się na niejednostajnéj naturze posiadanéj ziemi i ztąd wynikających praw. Posiadłości były dwojakiego rodzaju, bezpośrednie lub pośrednie, czyli niezależne i zależne (1). Jeśli posiadłość bezpośrednia była wielka i pośrednie obejmowała, składała dominjum od którego pośrednie zależały. Posiadaczami pierwszéj były lechy czyli wyższa klassa; drugiéj zaś kmiecie czyli klassa niższa (2). Podział ten ziemi był na korzyść ludu kmiecego : albowiem posiadacz ziemi bezpośredniéj mógł ją w zależną zamienić, a takowa raz w zależną zamieniona niezależną stać się nie mogła (3). Własność była nieznaną, ziemie posiadano pod warunkiem obowiązków; poczytywane za własność narodową, kraju, powierzane były w posiadanie. Ten stan rzeczy, i jego różnica, trwały wiele wieków, i pomimo wszystkich zmian w narodzie, mimo poniżenia stanu kmiecego, przechował się do końca i do dziś dnia.

Bezpośrednie posiadłości lechickie, były wielkie lub małe, tworzyły dominja, dobra, albo małe poosobnione: mogły się dzielić bez końca, a zależały bezpośrednio od kraju. Klassa tedy lechicka, liczyła bogatych i ubogich, dostatnich i hołyszów. Można było przyjść do posiadłości przez nadanie, zdobycz, kupno, zamianę, darowiznę. Posiadłość przechodziła na dzieci, mianowicie na synów. Jeśli potomka zabrakło, posiadłość wracała w powszechną, szła w puściznę do wzięcia. Tracono ją, opuszczając, oddając, wyrokiem i różnym przypadkiem. Jeśli kmieć taką bezpośrednią posiadłość pozyskał przechodził w klassę lechitów.

Zależne posiadłości kmiece, były nieznaczące, małe rol cząstki (sortes), łany, włóki, wystarczające do utrzymania i wyżywienia rodziny; były równe, niepodzielne, a zależące od dominjów, kraju, lub panów. Dla tego wstanie kmiecym, nie było nierówności majątku, nie było ani bogaczów, ani hołyszów. Pozyskiwano kmiece role, przez wydzielanie, obejmowanie osierociałych, kupno, zamianę. Niepodzielne kmiece role przechodziły, na syna, zięcia lub krewnego jakiego. Jeśli dziedzica zabrakło, zostawały do wzięcia dla pierwszego żądającego. Tracono je dobrowolném opuszczeniem (4). Kto otrzymał rolę kmiecą, do stanu kmiecego wchodził. Myśl sławiańska, nie chciała u siebie niewoli cierpieć. W czasie najazdu zabranych i przywiedzionych brańców, niezwłocznie osadzono na roli : jeńcom zaś czyli niewolnikom w czasie boju chwyconym zostawał wykup, który jeśli nie nastąpił, jeniec osadzony na karczunek lub na roli po pewnych leciech wolność uzyskiwał i kmiecią rolę otrzymując w kmiecia przechodził (5).

Oba stany zażywały jednostajnego prawa obywatelskiego, zamożnością osobistą lub rodzajem posiadanej ziemi nieco dotkniętego. Dla obu było jedno prawo (6). Też same sądy i tém samym prawem wyrokowały, sprawiedliwość wymierzały. Nie było w tym najmniejszego odosobnienia. Cały lud zbierał się do sądowego przybytku boga Prowe, gdzie pod cieniem starodrzewa, otrzymywał wyroki wedle boskiego prowe, prawa; gdzie wedle niego równano, godzono strony sporne; gdzie wedle prawa, porowa, porównane, ugodzone zostawały zajścia (7). Podobnie jinne zgromadzenia i narady miały być wspólne. Jak lechici, tak i kmiecie posiadali najwyższe dostoj-

---

(1) Terra libera et illibera.

(2) Prawo polskie do końca samego własności osób pojedyńczych nie zna. Własność była powszechna, stanu, klassy; a pojedyńczy z nich, był tylko posiadacz. Bene natus, bene possessionatus, a nie proprietarius.

(3) Jest to niezaprzeczoną pewnością, tak z tego że dwór puścizną półwłoków przywłaszczać sobie nie mógł (Statuta minor. Pol. 50; visbic. 54); jak z tego że kiedy szlachcic połwłok kmiecy uprawiał, winien był stosować się do prawa połwłocznego i dziesięcinę tym sposobem oddawał jakby kmieć (ordinatio Bodzantac, 1359, art. 5). Jakoż lud wiejski, staléj przedawnione pojęcia dochowujący, do końca bytu Polski za występek i uszczerbek swéj własności poczytywał, kiedy się dwór poważył półwłok choćby osierociały, w dworskie pole zająć. Pewnie i dotąd po większéj części tak pojmuje.

(4) Opuszczanie roli i przenoszenie się kmieci z miejsca na miejsca, przed wieki niesłychanie łatwiejsze i częstsze było niż potym. Umniejszania się takich przenosin i ubytek odłogowego gospodarstwa, dzieje narodowe, licznémi przykładami dostatecznie wyjaśniają. — O takim zaś, dwojakiego rodzaju z niejednostajnym prawem urządzeniu ziemi, o którym mówimy, a który długie przetrwał wieki : wczesne dowody zebrane są w piśmie po francuzku w Lille (histoire de Pologne) ogłoszonym, pod tytułem Considérations sur l'état politique de l'ancienne Pologne, et sur l'histoire de son peuple : mianowicie w rozdziałach 10, 11, 78, 79.

(5) Nie same późniejsze polskie, i inne w sławiańszczyźnie pisane statuta lub ustawy tego są dowodem : ale wielce dawniejsza, bo koło roku 600, powieść o Sławianach cesarza byzatyńskiego Mauricego (Strateget. XI, 5) o tym zapewnia.

(6) Dla tego od najdawniejszych czasów zwało się jus terræ commune (vita scti Stanisl, de anno 1260, cap. 2); a tego wyrażenia przykłady znaleść można w żywotach dziesiątego wieku pisanych.

(7) To jest znamieniem sławiańskim. Germańska sprawie-

ności i urzęda (8). Obroną kraju oba stany również obowiązane.

Pod wpływem różnych zasad, różnymi czasy ścierały się z sobą te stany, i usiłowały albo przewagę zdobyć, albo ujmę swych praw odzyskać. Często lud był górą, uzyskiwał przewagę, stanowił rząd, przepisywał prawa (9). Pospolicie jednak, przewagę mieć mogli ze swego położenia lechy, kmieciom szło o utrzymanie prawa. Lechom niepodległość, dostatki i zamożność, dostarczały środków do kierowania państwem, do wpływów i uzyskiwania wysokich urzędów. Posiadając ziemie, mogli nad ludem przewodzić, jednać go sobie, nasadzać go przeciw własnemu jego interesowi, a swych zamiarów dopinać. Zależność ziemska i szczupłe dostatki, utrzymywały kmieci w niższym położeniu, a w pewnym rodzaju podległości, tak iż niekiedy cząstkowie jarzma wdzierców doznali (10). Niestateczny los ludności, bądź ze skłonności przesiadlania się, bądź przewodzenia brańców, a mianowicie, wyzwolonymi jeńcami, klassę kmiecą w obliczu lechów, piętnował znamieniem poniżenia, Wszakże stan kmiecy był potężny. Od czasu do czasu krwią się rumieniła ziemia w zatargach z nim (11). Te wewnętrzne wstrząśnienia kończyły się pospolicie ugodą, i strony w umówione prawa wchodziły. Rzadko pokonany w czasową podległość poszedł; a w takim razie, miał nadzieje, odzyskiwał siły i prawa swe wnet odzyskiwał. Przez takie ważenie się losów i ugody, w różnych ziemiach tworzyły się niejednostajności i pośrednie klassy między lechami a kmieciami, co stan kmiecy więcej jeszcze odpychało (12). Jest podobieństwo że w takim rodzaju walki gdy się losy możnych z gminem ważyły potworzyły się niejakie dostojeństwa, wyłącznie walczącym stanom właściwe. Dla tego zna powieść ludu dostojeństwo *starosty* w piekle, a w niebie *kmiecy wiec* (13). Pierwsze będąc urzędem wielkorządców prowincji, z władzą nieubłaganego sędziego, podnoszone na grozę ludu, wedle wszelkiego podobieństwa, było wyłączną lechitów własnością, po którą kmiecie przy najpogodniejszéj porze nigdy nie posięgli, piekielną w niéj widząc władzę. Z innej strony, wątpić nie można, że wiec kmiecy niedopuszczał do siebie lechów, dla lechów był niedostępny. Rada Kmiet, ku umietu ku powzięciu umu wiadomości, pojęcia umiejętności, udzieliło nazwę całemu stanowi kmieciów, jako ludziom jedynie uprawnionym do składania kmietu. Jest podobieństwo, że nim się klassa czyli stan lechów utworzył, lud miał swój kmiet, czyli kmieć, to jest radę z siebie wybieraną ziemiami i krajem rządzącą. — Udział lechów w sprawie publicznej sprawiał pospolicie byt takiéj najwyższéj rady niepodobnym; w jéj bowiem obecnośc lechy stawaliby się ludowi podlegli, co czasowie bywało. Przez wspólne obu stanów działanie, inne się formy rządzenia porozwijały. W gruncie były reprezentacijne, były radą, przez onéj ustanowienie rządem; w niéj zasiadali rajcy, radnicy, radzący, rządzący, bo nazwa rządu z rady wynika. W takim razie wspólnego działania przez głosy i powołaniem głosujących, osoby ciemnego i niskiego rodu, bez zawiści lub zazdrości czy to ludu, czy wielkich panów, w radzie i rządzeniu udział brali, podobny wypadek miewał miejsce, w razach gdy wspólnie pojedyńczego rządcę, naczelnika obierano i stanowiono (14). Tu i ówdzie zaś zjawiali się wdziercy, władzę sobie przywłaszczający, zdobywcy, którzy na swoją korzyść osobiście sprawę publiczną czasowie nawrócić umieli (15). Różnym czasem tu i ówdzie usiłowano ustanowić monarchją dziedziczną w pewnéj dynastji. Należy mniemać, że to się działo polityką lechów, interes swój w tym łatwo dostrzegających, bo tym środkiem czynność kmieci łatwiéj stłumili. Długie wieki duch gminny rozbijał te zamachy. Podania żadnéj dynastji długiego trwania nieznają. Wedle nich, Pomorzanie toczyli z Duńczykami boje bez naczelników panujących. U Krakowian zeszła z pola dynastja Kraka z drugą rodnią. U Polan zjawiła się i trwała dynastja, Leszków i Popielów cztery rodnie w czterech następstwach (16). Trzeba też pamiętać na to, że polityczna jedność i wiązanie się lub zlewki ludów w wielkie odrębny nie mogły być trwałe. Różnym czasem rozrywały się, na inny sposób sprzymierzały, wiązały. Długie wieki monarchizm był wyjątkiem nadzwyczajnym w gminnych wstrząśnieniach (17). Byt monarchji z żywiołem gminnym kmieci, był niepodobny, ani wtedy kiedy wspólne obu stanów rozporządzenia w mocy były. Prawdziwie monarchiczna władza, mogła się zjawić w skutek jedynie wdzierstwa, w czasie jakich powstań, tumultów, zaburzeń, wewnętrznych wstrząśnień. Jeśli przystępowano do oboru pojedyńczego rządcy, to najwięcéj kiedy wynoszono dożywotniego pod różnymi titułami: wojewody księdza czyli kniazia, księcia, lub króla, co było nazwą wysokich urzędów. Wybieranie dopełniało się od okoliczności, albo przez możnych, albo przez lud cały (18). Niestałość panującego, długo się w pojęciach i pamięci krajowéj dochowywała, bo lechi powtarzali swéj dynastji panującéj, że mają prawo książąt nie do jich myśli będących, ruszyć i wypędzić (19).

Cokolwiek podania dochowały, wszystko nosi polityczną barwę. Nic one o jakich buntach niewolnictwa nie wiedzą, takich nie było. Zawód był o prawo obywatelskie i jego sprawowanie. Lechi usiłowali na wszelki sposób lud od niego usunąć i prawa jego przydusić. Ale lud trzymał się krzepko i wielekroć, w różnych stronach rozległéj przestrzeni bywał górą. Zwyciężając, nieraz stanowił, zwierzchni swój kmiit we kraju nim réj wodził. Dziwno może się wydać, że w czasach triumfu i panowania swego, lud niepomyślał o przeistoczeniu natury ziemi, nie zajął ziem lechickich w role kmiece; ten jeden albowiem środek mógł zagładzić lechicki żywioł. Uważać atoli trzeba że przestrzeń była rozciągła, niepokojona, pokru-

---

dliwość była wymiarem zemsty, Sławiańska, ugody; germańska dopełniała dla każdéj klassy pod osobnym drzewem, wedle osobnego ich prawa, sławiańska pod jednym wedle tegoż samego.

(8) Za Popiela kmieć Ziemowit Piastowy syn zostaje wojewodą, dux; późniéj Masław, nowy kmieć, originarius, z jeńców w stan kmiecy wszedłszy, został cześnikiem, potym chorążym, minister, pincerna, signifer (Gallus, Matthaeus). Nie zaprzeczone dowody ich prawa do najwyższych dostojności.

(9) Hujus reipublicae administratio, humilibus non nunquam et incertis cessit personis. Math.

(10) Non nulli dominativam ceperunt porticumulam. — Singuli primorum tyrannidem occupare ambientes. Math.

(11) Diuque non sine proelio et periculo agitati, — seditiones, Matthaeus.

(12) Najwyższa lechów klassa naprzód uzyskała nazwę łacińską, nobiles, milites famosi. Niższa różne przybierała: włodiki, zwircałki, scartabellus, miles gregarius, vir communis. Stan kmiecy również bywał klassowany. W czechach mały jego odłamek, wyniesiony został wyżej nad lechów. Dzieło możnych, aristokracji rzucającéj w równości kmiecéj rozdwojenie, aby massę poniżyć.

(13) W śpiewie, Boga rodzica, świętemu Wojciechowi przypisanym, Adam kmieć; czart Luciper starosta. — Adamie ty boży kmiecu, co siedzisz u Boga w wiecu. Starostę skował piekielnego.

(14) Hujus reipublicæ administratio humilibus non nunquam et incertis cessit personis, nulla prorssus vel vulgi vel procerum suggillante invidia, Matth. 1, 8, — wiedzą powieści o dojściu do tronu złotników lub kowalów; o uganiających się do korony młodzieniaszkach z ludu: alter Lescus, originariae non immemor conditionis. Matth. 1, 14.

(15) Patrz notę 10.

(16) Cokolwiek dzieje wiedzą o Dako-Getach czyli przedwiecznych sławianach, wszystko mówi przeciw dynastycznemu usadowieniu. Panowanie Berebistasa, Rola, są panowaniami dorywczymi które następców w potomkach nie miały. U późniejszych Sławian, Samo, Swiętopełk, migają się jak nadzwyczajnie ukazujące się cienie. Dziwaczne jest przypuszczanie jakichsiś patrjarchalnych u Sławian rządów; ich ruchy, ich skłonności, pojęcia i żywioły są temu sprzeczne. — I innych żywiołów nie ma, tylko gminne. Dynastyczne dążności objawiają się i rozwijają po wielowiecznych poruszeniach w starciach się z cywilizacją Franków w splątaniu się z Waregami; wtedy dopiero cywilizacja chrześciańska, wsparła i umocowała panujących dziedzicznie gminny chwytających żywioł.

(17) Diu rege orbata; — diu sine rege claudicavit, — diu agitati. — (Matth. passim): a tym długim bez władzy monarszéj przerwom, podania przeciągi wieków naznaczają.

(18) Graccus omnes in concionem vocat — cligendi, privatorum di ferunt arbitrio, Matth.

(19) Patrz w Wincentym Kadłubku wymówki i narzekania Mieczysława III; oraz wyrażenia się legendy o świętym Stefanie znanéj pod tytułem: chronica Polonorum mixta Ungarorum.

szona, w powszechności niedość zaludniona lud po odłogach rzutny, zbyt przesiedlający się aby podobna zmiana z powodzeniem dokonaną być mogła. a jeśli w jakiéj części zaprowadzoną została; nie trwała długo. Wreszcie duch ludu nie był aby porządek wiekami ustanowiony wywracał, Lud stojąc na szczycie władania, mógł wprawdzie, swe posiadłości przeistoczyć, posiadłości lechickie sobie przyswoić, całkowicie się wcielić w stan lechicki, w jedno z nim zlać : ale w takim razie potargał by w samym sobie ducha równości co było jego żywiołem. Przez zamiłowanie w równości, trwał w podrzędnym stanowisku, z miernéj zamożności nie wyruszał, a silnie trzymał udział w sprawie powszechnéj, obywatelskiéj.

Dla odzyskania swéj przewagi, uciekali się lechi do przeciąglejszego trwania pojedyńczo rządzących, którzy wymaganiu i dążeniu stanów, klass, stawali się hamulcem, dopełniania władzy sobie powierzonéj. Z tych powodów dawali otuchę dynasticznemu następstwu i dziedziczeniu. Wedle powieści wydarzyło się u Polan w okolicy Gniezna, dziedziczenie Leszków i Popielów. Dał im początek, niskiego rodu Leszek, nieprzyjaciołom swojim wydzierał dostatki i życie, przycierał panków czyli arystokracją. W pożyciu własnym skromny, w ujmującéj szczodrocie rozrzutny (20), nie obierał stanowiska tam, gdzie mierność i równości zasada, podobnéj datni nie potrzebowała.

Cztéry dziedziczące następstwa, umarzały działalność gminną, a lechy znajdywali środki prawa ludu ścieśniać. Małe czy obszerne zdobycze rozwijały uległość kmiecą, która wpływem ciwilizacji przynaglony postęp wzięła. Mali pankowie, sąsiedni władzcy, wojewody, książęe, króle, uznali zwierzchnictwo Popiela. który był królem królów, książe książąt. Jeżeli nepotyzm jego, albo pożądliwość rozszerzenia władzy, obrażały możnych; markotność ludu niemniéj zagrażała jego panowaniu. Aby żalom kmieci zadość uczynić, powołał on z pomiędzy nich Ziemowita, powierzył mu siłę zbrojną i przyodział go wysokiem dostojeństwem wodza, (dux), uczynił wojewodą (21). Ten atoli środek, już nie był dostatecznym do uciszenia pojątrzonych umysłów. Poburzenia wybuchnęły w stolicach popielowych w Gnieźnie i Kruświcy, a w téj ostatniéj dynastja strącona, wyniszczoną została. Ziemowit na króla wyniesiony, chwyta za berło, występuje jak zaborca, a lechi nie wzdragają się uznać go i następcom jego dziedzictwo zapewnić.

Z kmieci do panowania wyszły ród Piasta, oparł się na lechach. Była to winna latorośl, uzacniona, ponieważ, pragnienie lechów koiła (22). Kmiecie chwilę z wyniesienia Ziemowita, zadowolnieni i ucieszeni, nic na tém nie zyskali. Lechi sprawowali państwo. i w obywatelskiéj czynności mieli przewagę. Co raz to trudniéj, co raz niepodobniéj stawało się kmieciom, do dostojeństw i wysokich dochodzić urzędów. Lechicka aristokracja, przywłaszczyła sobie dostojeństwa i co raz od innych urzędów gmin oddalała, sobie je czyniąc wyłączną własnością. Lechickie Polan, pod przywództwem Piastów zdobycze, rozciągały na wszystkie strony lechów przewagę. a gmin wszędzie ścieśnienia doznał. Od Ziemowita i następców mające otuchę chrześciaństwo zmieniło obyczaj, nowy wprowadzało. Lechi w nowym porządku rzeczy, z wejściem i postępem łacińskiéj ciwilizacji, znajdowali nowe środki do zapewnienia, umocowania i uzupełnienia swéj przewagi, swego panowania. O przywróceniu zupełnym praw kmiecego stanu, które zbyt długim wyjściem z czynu, niezmiernéj ujmy doznały, już więcéj mowy nie było. Królowie z pokolenia kmiecego, byli królami lechów, a z pomiędzy nich, ten król stawał się królem ludu, który postęp ścieśniania przez lechów, kmiecego obywatelstwa, wstrzymywał. Co o Bolesławie wielkim od gminu polubionym wiedzieć można, to okazuje jedynie że ścieśnienia dalszego praw i swobód ludu nie dopuszczał. Ponieważ w podobném przeistoczeniu towarzyskim, miano lechów co raz głośniejszém się stawało, nazywano ludy i narody, nad którymi ich panowanie rozciągnęło się, u których ich zwierzchnictwo górę wzięło, *Lechickiemi*. W nazwie téj nieodróżniano podrzędnych kmieci, oni i cały gmin, szedł pod miano przeważnego stanu Lechów, z tegó wynikło, że w owym czasie powtarzano, iż między Odrą i Wisłą, ludy sławiańskie, składały szczególny szczep *Lachów*, *Lechów*, *Lechitów*. A że rodzina panująca była z Polan, więc tak jak Ruś od ruskiéj przewodzącéj rodziny Rurika, Rusią nazwano, tak państwo lechickie, *Polski* nazwę otrzymało.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

(20) Matthaeus I, 14.

(21) Rex regum et dux ducum (Popel), eum (Zemovitum) Poloniæ ducem, concorditer (to jest z poklaskiem i zadowolnieniem ludu) ordinavit Gallus, I, 3).

(22) Nobilitantur enim saepe palmes, palmite vitis.
Nobilitat fontem, fonte redempta sitis.
Mówi Mattheusz o ciemnym rodzie Piasta, (II, 4).

Wyjątek z listu. — *Paryż* 15 *marca* 1846 *r.*

Paryż przecież inny przedstawia dziś widok. Zapał i przychylność Francuzów są do nieopisania. Systematyczna nauka zysku i egoizmu tyloletniego, znikła, owoce przeciwne wydała. Polska powstająca trjumfuje w sercu Francuzów; najobojętniejsi handlarze. najlekkomyślniejsza młodzież są nią z elektryzowani. Nie żyją jak Polską — nie myślą jak o Polsce — jest to rozrzewniający przedmiot ten instynkt narodu wiekowy, instynkt zadający kłamstwo przeważne polityce rządowéj. Lecz to piękne, wzniosłe, chwalebne w cudzoziemcu, w Polaku powinno być niedostępne od rozsądku, bo doświadczenie długie, bo okoliczności bieżące tego po nim wymagają, a obowiązują do tego. Przecież warunek ten dopełnionym nie jest. Uniesienie, namiętności zagłuszyło wszystko, pomięszały języki. Kto najgłośniéj mówi, kto excentrycznie radzi. kto najniepodobniejsze podaje projekta, ten jest najlepiéj słuchany, ten jest najbliższy kierownictwa i komendy. Zamiast przyzwoitéj godności, zimnéj rozwagi w radzie, czerstwéj siły w sądzie — wszystko jest gorączkowe. Nigdy Polakom niebrakowało męztwa, patrjotyzmu i zapału — prawie zawsze brakowało rozsądku wytrawnego, rozwagi w planie, wytrwałości w wykonaniu. I téj wady nieuleczyły nieszczęścia i wygnanie.

I gdy jednymi zbytni zapał miota — drugim ambicja bez mandatu i usprawiedliwienia, szepcze rady korzystania z chwili. Niech Rybiński powołuje podkomendnych i nakazuje scisnąć szeregi i posłuszeństwo, *bo gdy Rząd Narodowy dotąd żadnego niemianował*, on *nieskłada naczelnictwa*. A przecież powstanie obeszło się bez niego; ani jego pozwolenia, ani rady nie zażądało. Wódz w Paryżu, armja w Karpatach; Wódz złożył broń w Prusach, armja zdobyła ją na Austrjakach; Wódz myśli o swéj godności, armija o Ojczyźnie. — Zgromadzenie składało się z 40 różnych odcieni; tak różnych, że Wodzowi mało się po nosie nieoberwało, gdy powiedział że na inne zgromadzenie udawać się nie może boby ubliżył swojéj godności. Gdzie indziéj Jenerały i Posły z bożéj łaski zawiązują się w Komitety i chcą pieniądz lub stopień za cały mandat okazać. Ci panowie co się oburzali pretensjami Czartoryskiego, który przecież aby był królem musiał by mieć przyzwolenie, ci panowie, niepytają się nawet o przyzwolenie, naijgrawają się z wotów i woli współtułaczéj — narzucają się za opiekunów w chwili zapału i uniesienia massy. Lecz i w téj chwili nie są bardzo szczęśliwi. Wzorem dla nich powinien być Czartoryski, bo ten skoro się dowiedział o powstaniu w Polsce, złożył wszystkie swe pretensje, oświadczył uległość powstaniu i ofiarował swą pomoc jako pojedyńczy Polak.

Inne jeszcze występują pretensje. Gdy za prożbą i staraniem pełnomocnika Komitetu Narodowego, kilka dzienników ogłosiło subskrypcją i zawiązało Komitet pod przezydencją Pana Arago, okazał się w redakcjach tych dzienników list drukowany we francuzkim języku, podpisany przez Kowalskiego, Rymarkiewicza i Zimnocha, trzech gamenów z Magdeburgskiéj emigracji, uwiadamiający że wszystkie zebrane fundusze należą się prawnie Kommissji funduszów, to jest : jenerałowi Gawrońskiemu, Ordzie i t. d., i jeśli inni chcą je opanować to dla tego aby stłumić zapał Emigracji. Nie smutnąż to rzeczą widzieć smarkaczów bez bijografii i zasługi, bez wszystkiego co odznacza człowieka lub młodzieńca, służących za narzędzie komuś, lub przez ślepą wdzięczność za pokarm dany, rzucać podejrzenie na rodaków od siebie godniejszych. Wierz mi, że gdy Redaktor Reformy pokazywał ów list przed podarciem go, rzekł ze łzami : jeżeli taka jest zgoda w Krakowie jak w Paryżu to nic dobrego wróżyć niemożna. Przecież objaśnienia dane im o osobach podpisanych, i oświadczenie że Kommissja funduszów jest bez żadnego mandatu, że tolerowaną była i wspomaganą w swém posłanictwie czystém dla wsparcia biednych i słabych — nie może politycznego charakteru i kierownictwa przywłaszczać sobie — zmieniły te złe wrażenia i zrobiyły to, że tylko z osobami mandatem elekcijnym opatrzonymi znosić się będą. Jest to zgodne z zasadami tych radykalnych dzienników. Indywidua mandatem, wyborami, zaufaniem swych braci gardzące, potrzeba z równą odepchnąć wzgardą gdy chcą się wdzierać samowolnie do rządzenia.

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.